



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Cieszy, że wielkanocny lany poniedziałek jest coraz mniej „lany”. Ludowa tradycja przeobrażała się w ostatnich latach w barbarzyńskie oblewanie wiadrami wody wszystkich, jak leci, w tym nawet jadących autobusami matek z małymi dziećmi. Teraz chłopcy polowali głównie na swe rówieśniczki. „Zimna woda zdrowia doda”. Byłe nie za zimna. ■

ZA TYDZIEŃ

- Był MISTRZEM RYTOWNIKÓW. Jego życie artystyczne rozpoczęło się w Krakowie i tu zakończyło się jego życie ziemskie. Postać zmarłego niedawno Czesława Ślani przedstawia Bogdan Gancarz
- Tylko jedna parafia w naszej diecezji ma takie wezwanie. O PARAFII ŚW. ERAZMA w Barwałdzie pisze ks. Ireneusz Okarmus

Do krakowskiego Muzeum Narodowego trafił w dziesięcioletni depozyt odnaleziony w Stanach Zjednoczonych XV-wieczny obraz Matki Bożej, zrabowany nigdy przez Niemców.

„Cieszę się, że się to odnalazło. Jeszcze bardziej cieszyłby się mój zamordowany w Katyniu ojciec. »Pilnujcie mi tych zbiorów«, pisał z obozu w Kozłisku” – powiedziała Anna Unrug, córka Tadeusza Konopki, do którego obraz należał przed wojną.

Obraz był częścią średnio-wiecznego relikwiarza, prawdopodobnie z okolic Bochni. Namalował go któryś z krakowskich mistrzów. Na jego ramie wyryto fragment z antyfony wielkanocnej: „Regina coeli letare alleluia...”. Od XIX wieku relikwiarz należał do znanej małopolskiej rodziny Konopków. Był eksponowany m.in. w 1900 r. na wielkiej wy-



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

stawie z okazji 400-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. W czasie wojny zrabowali go w Warszawie Niemcy.

„Wypłynął” w Muzeum Sztuk Pięknych w Bostonie. Po zabiegach Zespołu ds. rewindykacji dóbr kultury przy MSZ oraz polskiego ambasadora w Waszyngtonie obraz wrócił do Polski. Nie odnaleziono skrzydeł tryptyku, przedstawiających postacie św. Barbary i św. Katarzyny. Na razie zastępują

je fotograficzne kopie.

Muzeum Narodowe ma prawo pierwokupu obrazu.

Tymczasowo będzie on eksponowany w Sukiennicach. Po zakończeniu remontu pałacu biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej trafi na stałą ekspozycję polskiej sztuki średniowiecznej.

„Cieszę się, że ten obraz znów jest u nas” – mówi Anna Unrug

BOGDAN GANCARZ

WSZYSTKO O UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Turyści odwiedzający Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius będą mogli bezpłatnie oglądać film o uczelni oraz przeglądać w specjalnych „kioskach” informatycznych wiadomości na jej temat. Koszty pokryto z fundacji Edwarda Piszka, niezującego już przedsiębiorcy z USA, wieloletniego dobrodzieja UJ.

W trakcie otwarcia punktu informacyjnego (czyli do zmroku) film w polskiej wersji językowej i z angielskimi napisami będzie wyświetlany bez przerwy w specjalnej sali projekcyjnej na kilkadziesiąt miejsc.

Zwiedzający niesyci wrażeń, będą mogli kupić tu również publikacje o uniwersytecie oraz najnowsze prace jego uczonych.

W takim „kiosku” można podglądać życie uniwersytetu

B.G.

III Forum Młodych

W KATEDRZE WAWELSKIEJ modliła się w Niedzielę Palmową młodzież archidiecezji krakowskiej. Podczas Mszy św. delegacje młodych złożyły na ręce kard. Franciszka Macharskiego zebrane wśród swoich rówieśników karty darów duchowych: postanowienia modlitwy, dobrych uczynków lub podjętych wyrzeczeń,

którymi pragną wesprzeć Ojca Świętego oraz dzieło XX Świątynnych Dni Młodzieży w Kolonii. Dalsza część modlitwy odbywała się w bazylice ojców franciszkanów. Podczas spotkania poświęcone zostały paramenty liturgiczne, ofiarowane przez młodzież parafii w Ostrogu na Ukrainie w diecezji łuckiej.



W procesji z palmami na Wawelu uczestniczyła młodzież oraz grupy neokatechumenalne

Urzędowy Patron Krakowa

W KOŚCIELE KARMEELITÓW BOSYCH, 18 marca, kard. Franciszek Macharski przewodniczył Mszy św. ku czci św. Józefa, któremu na nowo zawierzył Kraków. Przed 290 laty, gdy Kraków przeżywał trudne chwile, Rada miasta zawierzyła go św. Józefowi. Cudowny obraz, przed którym się dokonało zawierzenie, znajduje się w kościele karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej 1,8.

Obraz namalowany został w Rzymie w klasztorze Santa Maria della Scala, techniką olejną na płótnie o wymiarach 281,5x170 cm. Sprowadzony do klasztoru karmelitańskiego Świętych Michała i Józefa (przy ul. Poselskiej, gdzie obecnie jest Muzeum Archeologiczne) zasłynął łaskami i zaczął gromadzić wokół siebie licznych czcicieli św. Józefa, którzy szukali ratunku u niego, zwłaszcza w niebezpieczeństwie wojny czy zarazy. W 1714 r. na posiedzeniu radnych miasta jednogłośnie wybrano św. Józefa na Patrona Miasta Krakowa. Wybór ten zatwierdził w

1715 roku papież Klemens XI. Po kasacji klasztoru obraz został przeniesiony do kościoła sióstr karmelitanek bosych przy ul. Kopernika, gdzie przebywał do 1932 roku. Od tamtego czasu obraz ten był na ul. Rakowickiej.

25 lat temu ks. kard. Franciszek Macharski reinaugurował kult św. Józefa przy tym obrazie w nowym kościele karmelitów bosych. Święty Józef, „urzędowy patron stołecznego królewskiego miasta Krakowa”, jest także uczczony poprzez specjalne nabożeństwo odprawiane w kościele Mariackim 19 marca z udziałem władz miasta.

Karmelici boski, którzy ożywili kult św. Józefa w naszej Ojczyźnie, doprowadzili do nadania papieskiego pierścienia św. Józefowi w Wadowicach i do otwarcia tam jego sanktuarium.

W tym roku mija pierwsza rocznica przyozdobienia pierścieniem papieskim obrazu św. Józefa w Wadowicach „na Górcie”.

Modlitwa rzeźbą

W GALERII „KRYPTA U PIJARÓW” warto zobaczyć unikatowe prace Antoniego Rząsy, pokrywane naturalnymi farbami przygotowanymi przez rzeźbiarza. Wernisaż 6 kwietnia – we wtorek o godz. 12.00, wystawa potrwa do 16 kwietnia. Dorobek Antoniego Rząsy nie podlega żadnym kategoriom artystycznym. Nie daje się zasufladkować do żadnej przegródki. Wynika to zapewne z jego osobowości i warunków, w jakich przyszło mu żyć

i tworzyć. Niebagatelne znaczenie na pewno miało to, że urodzony w Futomiu koło Rzeszowa, sporą część życia spędził w miejscu, gdzie przecinały się wpływy prawosławia i katolicyzmu. Osiadł w Zakopanem, tu kształcił się w Liceum Plastycznym, tu też spotkał się z Antonim Kenarem, wybitnym twórcą, rzeźbiarzem. Antoni Rząsa (1919–1980) chętnie rzeźbił męczeństwo Chrystusa, choć odchodził od tradycyjnej kościelnej ikonografii.

Jeden procent pomocy

FUNDACJA PRO BONO. Jej celem jest m.in. budzić nadzieję, leczyć poranionych, wzmacniać słabych, towarzyszyć opuszczonym, wspierać zdeperowanych itp. Fundacja świadczy pomoc psychologiczną, pedagogiczną, duszpasterską. Oferowane formy pomocy to konsultacje, poradnictwo, terapia indywidualna i rodzinna, warsztaty, seminaria, grupy rozwojowe, wsparcia i samopomocowe. Fundacja nie posiada żadnych stałych źró-



deł finansowania, ale pomaga bezpłatnie. Można wesprzeć Fundację, przeznaczając na nią 1% swojego podatku. Do 6% (osoby fizyczne, część firm) lub do 10% (część firm) dochodu (odliczenie od dochodu), inną darowizną lub przez zaangażowanie osobiste.

Fundacja PRO BONO, Kraków, ul. Grodzka 33, organizacja pożytku publicznego – KRS nr 000004332 Konto: BPH nr 08 1060 0076 0000 3200 0022 6474. Więcej informacji: <http://free.ngo.pl/probono>

Medal dla prof. Mokrego

KRAKÓW. Znany ukrainista, prof. Włodzimierz Mokry z UJ, otrzymał papieski medal „Pro Ecclesia et Pontifice”. Wyróżniono go „za działalność społeczno-moralną na rzecz porozumienia i zbliżenia polsko-ukraińskiego, tak bardzo doniosłego dla przy-

szłości środkowej Europy, a także za ważne osiągnięcia naukowe, ukazujące chrześcijańskie korzenie kultury ukraińskiej”. Założona przez niego Fundacja św. Włodzimierza wydała m.in. wiele cennych książek poświęconych Rusi i Ukrainie.

Profesora dekorowali: grekokatolicki metropolita przemyski abp Jan Martyniak i ks. kard. Franciszek Macharski



Setna rocznica urodzin
świętej Faustyny

Kalendarium



Trwa budowa kaplicy
św. siostry Faustyny

Bogate w wydarzenia jest kalendarium obchodów setnej rocznicy urodzin św. siostry Faustyny. Będą się one odbywać w miejscu urodzenia Świętej, ale przede wszystkim w Krakowie. Rozpoczęte zostały w marcu pierwszym wydaniem listów Apostołki Bożego Miłosierdzia. W kwietniu dostępna będzie płyta z „Litaniami i pieśniami do Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny”, z muzyką i tekstami wielu współczesnych autorów i kompozytorów. W maju – rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, rozpisanego wśród dzieci i młodzieży pod hasłem: „Święta siostra Faustyna i jej dzieło w życiu moim, Kościoła i świata”. W czerwcu i lipcu ukaże się tomik poetycki Leokadii Baran pt. „Zachwyceni Miłosierdziem”, a teatr krakowskiej PWST przygotuje spektakl o świętej Mistyczce z Łagiewnik. Od 25 do 27 sierpnia odbędzie się triduum dziękczynne za dar św. siostry Faustyny, rozpoczęte uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego. Oprócz modlitwy w jego programie znajdą się m.in. konferencja naukowa, koncert, spektakl teatralny oraz otwarcie wystawy. Także w sierpniu poświęcona zostanie w Łagiewnikach kaplica św. siostry Faustyny. Zaś od 7 do 9 października w łagiewnickim sanktuarium odbędzie się II Międzynarodowy Kongres Apostołów Miłosierdzia Bożego, organizowany przez Stowarzyszenie „Faustinum” i rektora sanktuarium, pod patronatem metropolity krakowskiego kard. Franciszka Macharskiego i przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia m. Gracjana Szewc. **AO**

Listy św. siostry Faustyny

Świadeństwo o Jezusie

Ważnym wydarzeniem rozpoczynają się obchody setnych urodzin św. siostry Faustyny. Bo oto czytelnicy bardzo cenionego „Dzienniczka” otrzymują drugi, równie cenny, dokument, jakim są listy Apostołki Bożego Miłosierdzia.

Opracowała je s. M. Beata Piekut ZSMBM, wraz z przypisami, które, podobnie jak w „Dzienniczku”, nawet oddzielnie są interesującą lekturą. Jest to niezwykle korespondencja, którą kard. Franciszek Macharski we wstępie do wydania pierwszego nazwał „świadeństwem o Jezusie”. To bardzo trafne określenie już na początku odpowiednio ukierunkowuje odbiorcę, wskazując na charakter tej lektury. I nie ma zaskoczenia, że w tak osobistym przekazie, jakim jest prywatna korespondencja, bardzo wyraźnie widać, co w życiu s. Faustyny było najważniejsze, czym chciała dzielić się z innymi. Miłość do Boga oraz pragnienie, aby we wszystkim spełniać Jego wolę, można wyczytać zarówno z listów do jej duchowych kierowników, jak i do przełożonych, współsióstr zakonnych i sióstr rodziców. Zbliżone stylem pisania do „Dzienniczka” są zwłaszcza te pierwsze: do ks. Michała Sopoćki i o. Józefa Andrasza SJ, ponieważ w nich porusza sprawy związane z realizowaniem zleconej jej przez Pana Jezusa misji głoszenia orędzia Bożego miłosierdzia. Widać w nich gorliwość i troskę, aby zadanie to wypełnić jak najlepiej pomimo przeszkód i różnych trudności, których nie bra-



Figura
św. siostry
Faustyny przy
klasztorze
w Łagiewnikach

kowało. Siostra Faustyna, z troską o rozwój kultu Bożego Miłosierdzia, szczególnie ustanowienia Święta Miłosierdzia oraz utworzenia nowego zgromadzenia zakonnego, dzieli się w nich też swymi przeżyciami wewnętrznymi, pisze o doznanych łaskach oraz cierpieniach. Po niektórych listach do ks. Sopoćki zamieszczone zostały jego odpowiedzi. Są m.in. dowodem zaufania do siostry Faustyny, a także wielkiej pokory wobec wielkich spraw Bożych, chociaż niekiedy trudnych do zrozumienia.

Z listów do współsióstr zakonnych, pełnych troski o ich rozwój duchowy, wyraźnie widać, jak s. Faustyna bardzo strzegła swej tajemnicy, aby jakąś nieostrożnością nie zaszkodzić zleconemu jej zadaniu. Nie bez wzruszenia czyta się też list pożegnalny, który siostra Faustyna w przecuciu zbliżającej się śmierci pisze do matki generalnej zgromadzenia.

„Listy świętej Siostry Faustyny” wydane przez Wydawnictwo „Misericordia” Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia to pasjonująca lektura. Można je traktować jako uzupełnienie „Dzienniczka”.

ANNA OSUCHOWA



Quo vadis A

Uniwersytet Jagielloński ma nowego rektora. Po dwóch kadencjach polonistę, profesora Franciszka Ziejkę, zastąpił fizyk, prof. Karol Musioł. Zdaniem elektorów, to właśnie dotychczasowy prorektor ds. rozwoju **jest w stanie sprostać wyzwaniom, jakie stoją dziś przed najstarszą polską uczelnią.**

tekst
PIOTR LEGUTKO

Srodowisko akademickie liczyło, że okres wyborczy będzie sprzyjał zdefiniowaniu wyzwań, wskazaniu szans i zagrożeń. Niestety, kampania wyborcza nie przyniosła spodziewanych, gorących debat, za to zakończyła się skandalem. Jeden z kandydatów na rektora, prof. Jerzy Stelmach, po uzyskaniu niskiego wyniku w pierwszej turze, uznał wybory za „ustawione”, a kampanię za „brudną” i „pełną manipulacji”. Podczas ostatecznego głosowania elektorzy nie kryli zażenowania całą sytuacją, zaś sam prof. Musioł swój wybór



GRZEGORZ KOZANEWICZ

przyjął bez radości (patrz: rozmowa).

Za pięć, siedem lat...

Na pewno szkoda zmarnowanej okazji do rozmowy o kondycji UJ. A że jest ona kiepska, pokazał choćby ogłoszony w przeddzień elekcji nietypowy ranking polskich uczelni. Sami studenci – bo tym razem to oni wystawiali cenzurki – umieścili UJ zaledwie na 31 miejscu (na 36 ocenianych polskich szkół wyższych). Nowy rektor nie jest tym wynikiem zaskoczony. – Dopiero wychodzimy z zapaści lokalowej. Liczba studentów w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła trzykrotnie, a powierzchnia dydaktyczna prawie w ogóle się nie zwiększyła. Mamy tłok w dziekanatach, w instytucjach, na salach wykładowych, a to

na pewno nie nastraja studentów życzliwie do uczelni – przynajmniej prof. Musioł. Jest jednak optymistą. – Za pięć, siedem lat zbudujemy nowy kampus w całości, a wtedy powierzchnia uniwersytetu się podwoi. A już teraz staramy się wprowadzić zintegrowany program zarządzania, w tym moduł „Uniwersytecki System Obsługi Studenta”, który zlikwiduje uciążliwe kolejki – obiecuje nowy rektor.

Nikt nie ma wątpliwości, że masowość nie służy jakości kształcenia. Jeśli kilku profesorów przypada na jedno biurko, to nie mogą oni być do dyspozycji studentów, tak jak wymagają tego europejskie standardy. Oczywiście, uczelnia inwestuje, zarabia, ale jak dotąd pieniądze z czesnego za studia za-

Silą uniwersytetu jest jego tradycja oczone nie przełożyły się na liczbę etatów, sal wykładowych czy miejsc w akademikach.

Po prostu umożliwiły bieżące funkcjonowanie.

Niskie loty

Studia zaoczne to zresztą temat wstydlivy. Dostarczają dochodu, ale trudno się nimi szcycić. Liczba godzin jest tu czasami trzykrotnie niższa niż na studiach dziennych, wykłady prowadzone są w ogromnych grupach, a ćwiczeń praktycznie nie ma. Przy jednoczesnym nieuniknionym ograniczeniu wymagań egzaminacyjnych, poziom wiedzy i kompetencji przeciętnego absolwenta studiów zaocznych są niższe od poziomu absolwenta tego samego kierunku po stu-

ersytecie Jagiellońskim

Alma Mater?

diach dziennych. A „na oko” dyplom jest ten sam.

To nie koniec kłopotów. Skoro studentów mamy trzy razy więcej, a liczba nauczycieli akademickich wzrosła zaledwie o 7 procent, musiało to zaowocować wieloetawością i zachwianiem proporcji między pracą naukową a dydaktyką. Już kilka lat temu w specjalnej uchwale senat Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdził, iż: „doszło do niebezpiecznego osłabienia tempa pracy naukowej oraz rozwoju, zwłaszcza młodszej, kadry naukowej, do obniżenia poziomu nauczania i nadszarpnięcia więzi kadry nauczającej ze studiującą młodzieżą”.

Co ciekawe, podobne wnioski płynęły z, ostro krytykowanego przez środowisko akademickie, głośnego raportu NIK, wskazującego iż uczelnie zamieniają się w przedsiębiorstwa nastawione wyłącznie na zarabianie pieniędzy.

Przetarg na profesora

Swoją drogą, raport nie mógł zakończyć się innym wnioskiem, skoro przez wszystkie służby finansowe i kontrolne uczelnia jest trak-

towana właśnie jako przedsiębiorstwo państwowe – z całym dobrodziejstwem inwentarza. Prof. Franciszek Ziejka, dotychczasowy rektor, jak z rękawa sypie anegdotami, jak to – zgodnie z przepisami – powinien ogłaszać przetarg na zakup kawy do wszystkich instytutów jednocześnie, zaś wykłady powinny prowadzić panie sprzątające, ponieważ na pewno zaofertują najniższe ceny za tę usługę.

Największym nieszczęściem dla szacownej uczelni nie są jednak nawet najbardziej absurdalne przepisy, ale fakt posiadania „na stanie” szpitala uniwersyteckiego. Jego gigantyczny dług, wynikający z różnicy między wysokością kolejnych kontraktów z NFZ, a faktycznymi kosztami jego utrzymania, stanowi poważne zagrożenie dla finansów uczelni. To właśnie szpitalny węzeł gordyjski oraz szeroki front inwestycyjny (kampus, Collegium Maximum) sprawiają, że coraz głośniej mówi się o konieczności odciążenia urzędu rektora od bieżących obowiązków menedżerskich i powo-

łaniu urzędu kanclerza, który zajmie się wyłącznie prowa-

dzeniem akademickiego „biznesu”.

Tradycja, pieniądze, etyka

Tę akurat uczelnię wcale nie jest łatwo dostosowywać do nowych wyzwań, nie tylko ze względów finansowych. Pokazał to choćby przykład słynnego „Gołębnika”. Nieśmiała próba przeniesienia Instytutu Polonistyki z uświęconego tradycją miejsca na Gołębiej do nowego kampusu zakończyła się wielką awanturą. Już widać, że nie wszyscy będą skłonni zamienić ciasne klitki na przestronne, nowoczesne sale.

Wyzwania, przed jakimi staje dziś UJ są ogromne, a konkurencja nie śpi. Niż demograficzny sprawia, że toczy się dziś walka o każdego studenta (zwłaszcza tego, który płaci), a w tej walce uniwersytet musi toczyć twardy bój z prywatnymi uczelniami chętnie korzystającymi z uniwersyteckiej kadry. Ale od nich uniwersytet też wiele się może nauczyć. Na przykład – jak zorganizować sprawny system obsługi studentów, jak pozyskiwać zewnętrzne fundusze i dobrze je inwestować. Wyzwaniem jest także sytuacja międzynarodowa, która pozwala na wymianę naukową i dydaktyczną, na niespotykaną dotąd skalę. UJ – jak przed wiekami – znów musi stać się Alma Mater dla żaków z całej Europy, nie zapominając o dobrym wyposażeniu (w języki obce) swoich wychowanków.

Nowy rektor zapowiada także zdecydowaną walkę z plagiatami i nadużyciami. I nie są to puste zapowiedzi, o czym świadczy budowana już na UJ (właśnie z inicjatywy prof. Musioła) elektroniczna baza prac magisterskich. ■

Cień wyborów

Rozmowa z **prof. Karolem Musiołem**, rektorem elektem UJ

PIOTR LEGUTKO: *Dlaczego Pana pierwsze słowa po wyborze pełne były goryczy?*



KAROL MUSIOŁ: Moja radość z wyboru została zakłócona kłamliwymi publikacjami na temat uniwersytetu, jakie ukazały się w krakowskiej prasie tuż przed ostatecznym głosowaniem.

Ale atmosfera nie była dobra już na długo wcześniej...

– Niestety, to prawda. Trzeba umieć godnie przyjąć porażkę, nie powinno się na grunt akademicki przenosić obyczajów z polityki, kiedy przegrany zwykle mówi, że przegrał, bo ordynacja była zła, a wybory manipulowane. Takie oświadczenia przyniosły uniwersytetowi dużo szkody, przecież pisało się o nim jako o miejscu, gdzie się handluje głosami!

W takim klimacie nietatwo będzie Panu teraz pracować.

– Mam nadzieję, że emocje szybko opadną. Wszystkich namawiam do wspólnego budowania uniwersytetu. Trzeba usunąć tę zadrę, nieporozumienia, które zawsze się pojawiają w okresie wyborczym. Porozmawiajmy, wyjaśnijmy sobie wszystko.

Może za dużo było plotek i pomówień, a za mało odbyło się publicznych debat na temat przyszłości uczelni?

– We wrześniu proponowano debatę o przyszłości, o kierunkach rozwoju UJ. Być może rzeczywiście trzeba zmienić ordynację wyborczą po to, by debaty przed wyborami odbywały się obligatoryjnie, nawet jeśli nikt ich nie chce. Obiecuję, że taką inicjatywę zgłoszę. ■



Krakowska „Wspólnota Polska”

Pomagają rodakom

Starzy, schorowani, bezradni, całkowicie opuszczeni, skrzywdzeni przez los, bez nadziei.

Ostatnie lata swojego trudnego i smutnego życia spędzają w niezwykle dramatycznych warunkach materialnych, bytowych i zdrowotnych. Przed II wojną światową zamieszkiwali wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Po wojnie Polska od nich odeszła. Mieszkają we Lwowie i okolicach, a także na dawnych Kresach Południowo-Wschodnich. Pomaga im „Wspólnota Polska”.

Przy Krakowskim Oddziale „Wspólnoty” działa zespół charytatywny, który otacza swoją opieką te najbardziej potrzebujące, opuszczone osoby. Liczba podopiecznych wynosi około 800 osób powyżej 70. roku życia. Natomiast zespół charytatywny liczy tylko osiem osób. Kilko wolontariuszy potrafi obsłużyć tak znaczną liczbę osób z takich miejscowości, jak: Sambor i okolice, Dobromil, Sąsiadowice, Rudki, Stryj, Drohobycz, Borysław, Truskawiec, Dolina, Boleschów, Kałusz, Żydaczów, Mościska, Sądowa, Strzelczyńska, Złoczów, Lwów i okolice: Brody, Kamionka, Buska, Gródek Jagielloń-

ski, Żółkiew, Bóbrka. W działalności grupy charytatywnej zaangażowali się ludzie emocjonalnie związani ze Lwowem i Kresami. Są to osoby, które znają tamte tereny. „Nasi wolontariusze osobiście odwiedzają podopiecznych, sprawdzają, w jakiej znajdują się sytuacji, wręczają zapomogę. Często kupują leki, załatwiają lekarza. Muszę powiedzieć, że jest to duże i niełatwe przedsięwzięcie” – opowiada dyrektor krakowskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej” Krystyna Gąsowska.

Rodacy na Wschodzie z wdzięcznością przyjmują pomoc

Środki, którymi dysponuje stowarzyszenie, pochodzą z dotacji Senatu oraz ze składek mieszkańców Krakowa i innych miast w Polsce. Zachętą do wsparcia tej akcji były artykuły w prasie oraz film nakręcony przez Telewizję Kraków w trakcie kolejnego wyjazdu wolontariuszy. Uzyskane pieniądze są przekazywane w całości bezpośrednio osobom potrzebującym.

Organizacja współpracuje z Instytutem Pediatrii Collegium Medicum UJ, a także ze Stowarzyszeniem „Lekarze Nadziei”. „Lekarze są bardzo zaangażowa-



ARCHIWUM „WSPÓLNOTY POLSKIEJ”

ni w pomoc naszym rodakom ze Wschodu” – podkreśla Krystyna Gąsowska. „Ostatnio były tu dzieci, które miały poważne operacje na serce. Są dzieci czekające na kolejne zabiegi, które po tej operacji mają nastąpić. Z »Lekarzami Nadziei« często przygotowujemy transport leków”.

Już trzy lata z kolei dzieci oraz młodzież polskiego pochodzenia z Mołdawii uczestniczą w dwutygodniowych koloniach języka polskiego nad Morzem Czarnym w Siergiejewce na Ukrainie. Liczba uczestników wynosi sto osób. Wszystkie koszty związane z pobytem młodzieży pokrywa „Wspólnota Polska” Oddział w Krakowie.

ELENA PALINCIUC

DLA RODAKÓW ZE WSCHODU

Osoby pragnące wesprzeć finansowo pomoc dla rodaków ze Wschodu mogą wpłacać datki na konto: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Krakowie, 31-008 Kraków, Rynek Główny 14, konto bankowe: Deutsche Bank PBC S. A. 69 1910 1048 4002 9344 1121 0004

z dopiskiem „Wpłata celowa na pomoc humanitarną – Opuszczeni Polacy we Lwowie i na Kresach”.

Koncert niepełnosprawnych

Mozaika radości

Przepięknne stroje, niezwykle układy choreograficzne, tży szczęścia i wzruszenia można było zobaczyć podczas Koncertu Promocyjnego, który przygotowali uczniowie i nauczyciele ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (SOSW) w Nowym Targu. Widownia nowotarskiego MOK-u wypełniła się szczerlnie młodymi. Przedstawienie oglądali także rodzice uczniów z ośrodka, przedstawiciele miejskie-

Uczniowie sami uszyli kostiumy i przygotowali scenografię

go samorządu i podhalańskiego duchowieństwa, z ks. Januszem Rzepą, wizytatorem katechetycznym, na czele.



ARCHIWUM SOSW

W ponadgodzinnym występie zaprezentowało się siedemdziesięcioro wychowanków SOSW, którzy tańczyli i śpiewali, prezentowali ciekawe układy choreograficzne oraz przedstawili fragment „Calineczki”. „Dużo pracy włożyli uczniowie i nauczyciele w przygotowanie tego koncertu, którego efekt jest imponujący i wzruszający” – mówi Małgorzata Gacek, która przyjechała na koncert z uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Cichem k. Nowego Targu.

Uczniowie SOSW do występu przygotowawali się od wrze-

śnia na cotygodniowych próbach. „Co tydzień z naszymi wychowankami przeprowadzaliśmy próby śpiewu, tańca, bo inaczej zapomnieliby swoich ról. Dla nich to ogromne wyzwanie i niezwykle przeżycie, którym dzielą się ze swoimi najbliższymi i kolegami z innych szkół” – podsumowuje nauczycielka Anna Trybuła. Na uwagę zasługuje fakt, że uczniowie sami – przy niewielkiej pomocy nauczycieli – uszyli kostiumy i przygotowali scenografię oraz wybrali muzykę.

JAN GŁĄBIŃSKI

Przy Plantach

WALKA TRWA



Walka o postęp trwa! W Krakowie znów ma odbyć się festiwal „Kultura dla tolerancji”.

Ubiegłoroczna edycja festiwalu poświęcona różnym aspektom „oswajania” krakowian z czynnym homoseksualizmem, zakończyła się zamieszkami.

W ramach przygotowań, niezawodna krakowska „Gazeta Wyborcza” zajęła się obrzydzeniem czytelnikom Stowarzyszenia im. ks. Piotra Skargi, organizującego bardzo skuteczną kampanie wysyłania dziesiątków tysięcy listów protestacyjnych i wzywającego teraz do nowych protestów. Gdyby nie skuteczność owych kampanii, opartych na wzorach stosowanych od lat z powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, pewnie nie byłoby sprawy. Grono ubogich starszych Pań, nieumiejących wyartykułować swych oczekiwań, nie jest groźne. Natomiast osoby skutecznie broniące wartości zgodnie z najnowszymi zasadami marketingu idei są podejrzane. Warto wspomnieć, że stowarzyszenie grupujące osoby świeckie, którym bliska jest tradycja kultury chrześcijańskiej, nie angażuje autorytetu Kościoła i działa wyłącznie na swoją odpowiedzialność. Przypomnieli o tym niegdyś w specjalnych listach gwoli wyjaśnienia ks. kard. Franciszek Macharski i ks. bp Kazimierz Nycz.

Ze zdumieniem dowiedziałem się z tekstu w „Wyborczej”, że działalnością stowarzyszenia zajęło się nawet dominikańskie centrum informacji o sektach. Gdyby się kto pytał, to we Francji i Anglii na listach „groźnych” sekt sporządzanych przez laickie ośrodki jest między innymi katolickie „Opus Dei”.

BOGDAN GANCARZ

Nowa ekspozycja

Czar dawnych fotografii

Wchodzi się jak do dawnego atelier fotograficznego. I to nie byle jakiego. Pracownia Fotograficzna Walerego Rzewuskiego w Krakowie zaprasza. „Matryce przechowuje się dwa lata” – to jedyny chwyt reklamowy, tego najznakomitszego XIX-wiecznego fotografa patrioty, który był także radnym miejskim i wybitnym działaczem społecznym.

Symulacja atelier przypomina dokładnie klimat dawnego zakładu fotograficznego sprzed ponad stu lat. Na podwyższeniu, tuż pod świetlikiem w suficie, przez który wpadało światło dzienne, umieszczono siedzisko z epoki i oryginalny japoński stolik, za meblami na ścianie specjalne tło widokowe, z boku antyczną kolumnę i ciężką kotarę. Taki widok witał zwykle krakowskiego klienta, który przychodził z całą rodziną, by wykonać jej pamiątkowy konterfekt. Wówczas fotograf, po uprzednim starannym ustawieniu modeli zanurzał się pod zwoje czarnego aksamitu osłaniającego matówkę atelierowego aparatu na płyty szklane. Pozowanie było czasem uciążliwe, dlatego w niektórych zakładach stawiano dla klientów specjalne fotele przypominające siedziska dentystyczne ze specjalną podpórką pod głowę. Model

Ciekawość wzbudzały najstarsze aparaty fotograficzne



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

nie mógł drgnąć, bo zdjęcie byłoby nieostre...

Na ścianach atelier fotograficznego, zaaranżowanego w ramach nowej stałej ekspozycji krakowskiego Muzeum Historii Fotografii „Z dziejów fotografii”, można zobaczyć efekty pracy XIX-wiecznego fotografa: zdjęcia portretowe oprawione w ramki, naklejone na twarde tekturki. Tekturki zdobione były litografowanymi winietami, często przygotowanymi na specjalne zamówienie lub wybieranymi z katalogu. Informowały o istnieniu zakładu fotograficznego, reklamowały go, ale odgrywały rolę dekoracyjną. Lica tekturek zdobiły specjalnie przygotowane, kolorowe nalepki. Napisy najczęściej tłoczono, złożono lub srebrzono, a informacje tekstowe zdobiono dekoracją kwiatową lub geometryczną. Często wykorzystywano motyw personifikacji fotografii i sprzętu foto-

graficznego. Ponieważ były to dopracowane w każdym szczególe małe dzieła sztuki rzemieślniczej, autorki wystawy Magdalena Skrejko i Lucyna Król wyekspozowały je również, ukazując rewersy dawnych zdjęć. W tych czasach przechowywano je pieczołowicie w specjalnych albumach. Oprawa ich wykonana była z tłoczonej skóry lub płótna, aksamitu, laki, macycy perłowej, a nawet emalii. Spinały je mosiężnymi okuciami, złożonymi zapięciami na zawiasach, mocowano plakietki zdobione inicjałami właścicieli. W gablotach można podziwiać co ciekawsze okazy takich albumów. Podobnie jak wiele innych oryginalnych cennych eksponatów, m.in. kolekcję pierwszych aparatów fotograficznych. Jedną z sal poświęconą jest prehistorii fotografii: na dawnych rycinach wyjaśniona jest zasada działania kamery obskury, urządzenia, z którego wywodzi się konstrukcja pierwszego dagerotypowego aparatu fotograficznego. Okazy magicznych luster i magicznych latarni to prototypy dawnych rzutników, powiększalników i projektorów filmowych.

Dodatkową atrakcją stałej ekspozycji jest możliwość zrobienia sobie zdjęcia w starodawnym atelier (będzie możliwość wypożyczenia akcesoriów z epoki – kapelusza, parasolki etc.).

Na wystawie zrekonstruowano wygląd studia dawnego fotografa

PANORAMA PARAFII
Golkowice: pw. Matki Bożej Fatimskiej

Z Fatimą w tle

W Polsce zakon werbistów bywa kojarzony przede wszystkim z misjami w dalekich krajach. Od stycznia 2000 roku prowadzą oni duszpasterstwo w Golkowicach, w swojej, jak na razie, jedynej parafii w diecezji krakowskiej.

Golkowice należały przez lata do parafii Przemienienia Pańskiego we Wróblowicach. Dla wiernych z Golkowic oznaczało to pokonywanie niekiedy kilkukilometrowej odległości do kościoła parafialnego, nieraz na skróty przez pola. Nic dziwnego, że powoli dojrzewiała w nich myśl o powstaniu parafii. Stało się to w ostatnich latach. Najpierw powstał ośrodek duszpasterski. W sierpniu 1999 r. werbista ks. Duk zamieszkał w Golkowicach w wynajętym domu. Już we wrześniu tego samego roku zaczęto przygotowywać plac pod budowę drewnianej prowizorycznej kaplicy. 4 grudnia 1999 r. ks. kard. F. Macharski pobłogosławił tymczasową kaplicę pod wezwaniem Matki Bożej Fatimskiej. Kilka tygodni później, 20 stycznia 2000 r., dekretem ks. kard. F. Macharskiego, została erygowana parafia Matki Bożej Fatimskiej, i powierzona na stałe Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego, czyli księżom werbistom. Pierwszym pro-

KS. IRENEUSZ OKARMUS



boszczem został ks. Konrad Duk, który wkrótce rozpoczął starania o pozwolenie na budowę kościoła i domu zakonnego. Już od kilku lat trwa budowa kościoła i domu zakonnego. Niedawno księża (oprócz ks. proboszcza jest jeszcze wikariusz, Indonezyjczyk, ks. Wincenty) przenieśli się do nowo wybudowanego domu zakonnego, aby – jak mówią – być wreszcie u siebie, by można było prowadzić normalne duszpasterstwo. Najważniejsze zadania, jakie stawiają sobie na najbliższą przyszłość, to prace przy świątyni, której mury zostały już wzniesione i zadane. Ks. proboszcz ocenia, że to jest inwestycja, która potrwa jeszcze co najmniej kilka lat. Powoli rozwija się duszpasterstwo przy parafii. Jest dość liczna schola dziecięca, licząca ponad trzydzieścioro dzieci, ponadto działa

piętnastoosobowa schola młodzieżowa, jest grupa trzydziestu ministrantów, jedenaście róż różańcowych. Księża starają się uczyć wiernych na to, że Kościół jest misyjny. Dlatego kilka razy do roku – szczególnie w tygodniu misyjnym – organizowane są akcje, mające na celu pokazanie pracy misjonarzy. Parafia liczy obecnie około 1650 mieszkańców i charakteryzuje się wyraźnym maryjnym rysem pobożności. Każdego 13. dnia miesiąca o godzinie 12.00 jest odprawiana Msza św., na którą przyjeżdżają ludzie nawet spoza parafii. Od maja do października – jak przystało na parafię, której patronuje MB Fatimska – odprawiane jest nabożeństwo fatimskie. A fatimski akcent parafii podkreśla obecność w kaplicy relikwii bł. Hiacynty i Franciszka.

KS.10



KS. DR JAN OPARA
Pochodzi z Piekar Śląskich. Wyświęcony został w czerwcu 1985 r. w Pieniężnie. Pracował na misjach w Angoli, Kongu. Od 1990 r. studiował w Warszawie homiletykę i retorykę. Do 1997 r. wykładał homiletykę w Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. Od 2002 r. jest proboszczem w Golkowicach.

Kaplicę poświęcił ks. kard. Franciszek Macharski

ZDANIEM PROBOSZCZA

Praca na misjach nie różni się zasadniczo od tej w Polsce, choć oczywiście jest inna kultura i mentalność ludzi. Sama istota pracy duszpasterskiej jest taka sama. Od początku kapłaństwa chciałem pracować na misjach. Nasza misyjna, werbistowska mentalność polega na elastyczności w przystosowaniu się do warunków. Dlatego wszędzie, gdzie jestem, czuję się dobrze i staram się realizować moje powołanie kapłańskie. Istota pracy duszpasterskiej polega na tym, aby być otwartym na ludzi, i robić wszystko, aby oni się otwarli. Dziś ludzi trzeba zdobywać, w dobrym tego słowa znaczeniu. W Golkowicach ludzie dużo pomagają przy budowie kościoła, i on ich coraz bardziej jednoczy. Zadanie duszpasterskie na najbliższą przyszłość to dalsze integrowanie tej młodej wspólnoty. W tym z pewnością będzie pomagać to, że mieszkańcy Golkowic bardzo potrzebowali i chcieli tego kościoła.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze w niedziele: 8.30, 11.00, 16.00.
- W dni powszednie: 18.00.

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks (12) 429 67 31, skr. poczt. 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału,
Anna Osuchowa, Bogdan Gancarz